Dodatek
DZIENNIKA LWOWSKIEGO.

Przedpłata w miejscu wynosi: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.; ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 30 ct. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w. a.

„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany)
rocznie 8 złr.; półrocznie 4 złr.; ćwierćrocznie 2 złr.

Redakcya i administracya
pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Ekspedycya i ajencya inserat obok redakcyi w domu p. Majewskiego pod l. 31.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent. (oprócz opłaty stęplowej 30 ct. w. a.)
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. – Dodatek po każdej niedzieli lub święcie o godzinie 11tej przed południem.
Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 200. Sobota dnia 30. Sierpnia **1868.** — Feliksa męcz. (rzym.) — Flora y Ławra mucz. (grec.) **Rok II.**

Lwów dnia 29. sierpnia.

Dziś tydzień, jak S e j m się zebrał, i mimo codziennych posiedzeń niczego dotąd nie zdziałał, gdyż jak zwykle zajęty jest przedewszystkiem załatwieniem uciążliwych formalności, które mu tyle czasu zabierają; mniemamy atoli że już z przyszłym tygodniem weźmie się on do pracy i przystąpi do szczegółowego obradowania nad wnioskami, których mu do liku przedłożono.

Pewna część atoli posłów niecierpliwi się przebiegiem możliwym obrad sejmu, który zanadto zajmuje się wysoką polityką, podczas gdy tak naglące sprawy ekonomiczne, jak wykup propinacyi pomija. Usposobienie posłów, co do głównego przedmiotu, związanego z wnioskiem Smolki, jest dotąd niezdeklarowane; wielu z dawniejszej opozycyi obawia się jej teraz, a przeważna liczba woli spokój i uległość, połączone choćby z ujmują dla godności i korzyści kraju, aniżeli rozwiązanie Sejmu i ponowne lub bezpośrednie wybory.

Wielki także wpływ może wywrzeć na postępowanie Sejmu naszego przyjazd cesarza, szczególnie, gdyby w towarzystwie Jego znajdował się którykolwiek z ministrów. W takim bowiem razie doświadczeńsi uważają jakiekolwiek stanowcze, opozycyjne stanowisko Sejmu naszego, za wręcz niemożliwe, gdyż znana im jest chwiejność naszych zaściankowych polityków, w obec obiecanek ministeryalnych.

Nam się atoli wydaje, że właśnie przybycie cesarza powinno Sejm spowodować do objawienia dosadnego żądań kraju, nie zaś do obwijania bawełną słusznych jego skarg. Nie chcielibyśmy, aby gdy cesarz zapyta o stan kraju, odpowiedziano mu w ten sposób, jak przy podobnej sposobności odpwiedział we Wiedniu p. Ziemiałkowski. Odpowiedź bowiem taka czyni zaszczyt dworakowi, nie jest zaś na miejscu w uściech reprezentanta kraju, który nad dobro kraju, nie ma innych względów.

„Czas“ nie może sobie jeszcze dać rady z wnioskiem Smolki, z wystąpieniem ulicy, z teroryzmem wywołanym przez opozycyę naszą, i wskazuje z tego powodu nawet na wielką francuzką rewolucyę, i na władzę po za Sejmem, do której zdążać mamy. Biedny „Czas“ nie przyszedł jeszcze do siebie od czasu „Fakelzugu“, a teraz znowu mu ciężу na sercu petycya, podać się mająca do Sejmu. Wprawdzie petycya nie jest rewolucyą, przeciw której woła o stan oblężenia, lecz jest szkodliwą, bo żąda niemożliwych rzeczy, jakiemi są: autonomia i federacya.

Owóż niechaj „Czas“ nieco zimniej się zapatruje na całą tę sprawę, gdyż tak jak się nie doczekał odrzucenia wniosku Smolki przy pierwszem czytaniu, tak też prawdopodobnie i później nie wszystko pójdzie po jego myśli. Tego bowiem należy się spodziewać po zaciętej walce, która się odbyła przy dzisiejszych wyborach do komisyi do wniosku Smolki, przy sposobności których stronnictwo anti-delegacyjne rozporządzało już teraz 55 głosami na 113 głosów.

Sprawy sejmowe.

II.

Z rzędu przypada do omówienia:

V. *Projekt ustawy o policyi drogowej na drogach publicznych nie-erarialnych.* Otóż zanim w rdzeń sprawy wglądniemy, niech nam wolno zapytać się Wydziału krajowego, dlaczego nie używa wyrażeń znanych, w kodeksach polskich administracyjnych przyjętych. Cóż bowiem oznacza wyraz: „droga nie- erarialna?“ Polacy z Kongresówki lub z Poznańskiego nie zrozumieją nas i gotowi twierdzić, że my szczepem tylko pobratymczym, posługującym się mową podobną do polskiej, t.j. narzeczem galicyjskiem, „compositum mixtum.“ Gościniec bity, rządowy, krajowy itd, to są wyrażenia właściwe; ale droga nie-erarialna, to zaiste, z takim wyrazem tylko w w y p o - ś r o d k o w a n y m Wydziale krajowym galicyjskim spotkać się można. Co do kodyfikacyi samego napisu zauważać musimy, że żaden ustawodawca na świecie — z wyjątkiem Wydziału krajowego — nie określa ustawy w sposób przeczący, tylko stawia zdanie twierdząco. Ustawa o policyi drogowej: nie jest dla dróg nie-erarialnych, tylko jest dla gościńców krajowych, powiatowych i gminnych. Prosimy więc o postawienie sprawy dodatnio.

Na zasady w ustawie przeprowadzone, godzimy się w zupełności; z tym tylko wyjątkiem, iż nie życzylibyśmy wcale uprawniać c. k. żandarmeryę do nadzoru nad drogami krajowemi, powiatowemi i gminnemi; skoro bowiem sami się rządzić mamy, wdrażajmy się w to i odsuwajmy o ile można c. k. organa od mięszania się w nasze sprawy.

Również przeciwni jesteśmy zachęcaniu i opłacaniu ludzi za przytrzymanie przestępcy, jak to Wydział w §. 12 zamierzał, wynadgradzając organa wykonawcze trzecią częścią kary pieniężnej, za przytrzymanie przestępcy. Gościńce stoją pod strażą wszystkich obywateli, a w szczególności pod nadzorem władz — każdy przeto ma obowiązek czuwać nad nieuszkodzeniem tychże; jest to bowiem powinność obywatelska, za którą wynadgrodzenie się nie należy. Obowiązek ten cięży tym bardziej na organach wykonawczych, które są opłacane za wszystkie ich czynności, odrębnej więc płacy na zachętę wcale nie potrzeba.

VI. *Projekt do ustawy o mytach na publicznych nie-erarialnych drogach, mostach i przewozach.* Wydział krajowy przyjął w tym projekcie zasadę pobierania myta, a to z tej słusznej przyczyny, ażeby każdy używający bezpośrednio dróg, mostów i przewozów, do utrzymania tychże przyczyniał się przez opłatę mytniczą w stosunku używania tych przedmiotów. Obok tej zasady, istnieje druga, z prawa publicznego i z obowiązujących kodeksów wyjęta, że te erarialne i nie-erarialne, t. j. krajowe, powiatowe i gminne drogi, wraz z mostami i przewozami są dobrami publicznemi; złączywszy więc obie te zasady, przyjdziemy do wniosku, że drogi, mosty i przewozy tak krajowe jak powiatowe i gminne, tylko w ręku publicznym, t. j. odnośnych korporacyj, nigdy zaś w ręku prywatnym znajdować się nie mogą.

Wydział jednak, trzymając się wszędzie i zawsze jakiejś połowiczności, zagmatwał i tu te tak proste i w oczy bijące zasady. Wiadomo bowiem powszechnie, że w skutek nieprawnego przywłaszczenia, istnieją na drogach publicznych, bądź do kategoryi dróg powiatowych, bądź gminnych należących, *prywatne myta mostowe i przewozowe*, samowolnie ustanowione, a zdzierstwem nacechowane. Wiadomo dalej, ile włościanie cierpią w skutek tych myt, jak drogo opłacać muszą takowe, i ile już zbrodni popełniono przy rozlicznych bójkach o rzeczone myta. Otóż Wydział krajowy, zamiast iść zasadniczo i złe zdusić w zasadzie, a bezprawiom tamę położyć raz na zawsze, poszedł tylko połowiczną drogą, orzekłszy w §. 2. „że myta prywatne na drogach krajowych istnieć nie mogą.“ Wypływa z takiej stylizacyi, łącznie z §. 22., że myta prywatne na drogach powiatowych i gminnych są uprawnione i że zatrzymują się tak długo, dopokąd na pół sennej Radzie powiatowej, lub nieumiejącej ni czytać ni pisać radzie gminnej, nie przyjdzie myśl do głowy, wykupić przedmioty, do których przywiązuje się prawo pobierania myta. Kto zna nasz kraj, wielmożność i absolutyzm właścicieli tych myt prywatnych, ten ani na chwilę wątpić nie będzie, że myta prywatne będą i nadal obdzierać przejeżdzających i wyradzać bójki i zbrodnie. Oświadczamy się przeto za zmianą §. 2. w ten sposób: *Myta prywatne na drogach krajowych, powiatowych i gminnych, znoszą się natychmiast.* Przedmioty zaś, do których pobieranie takiego myta jest przywiązane, przechodzą na własność odnośnej korporacyi za stosownem wynagrodzeniem; a jeźli ugoda w tej mierze do skutku nie przyjdzie, to powiat lub lub gmina są obowiązane, bezzwłocznie przedmioty sprawić i komunikacyę utrzymać a o uprawnienie pobierania myta się postarać. Pod temi przedmiotami bowiem rozumieć należy tylko stary i dziurawy prom, dalej rogatkę z spruchniałego belku, lub chatę, w której rogatnik przemieszkuje. Jeźli więc gmina lub powiat z uprawnionym dobrowolnie się nie zgodzą, to są obowiązane, wybudować nowy prom, lub postawić rogatkę nową; komunikacya zyska na tem, zdzierstw nie będzie, a bezprawie zostanie usuniętem.

VII. Projekt do ustaw, tyczących się zaniechania niektórych istniejących i założenia nowych dróg krajowych, lub przemiany drogi innej kategoryi na drogę krajową.

Drogi krajowe przeszły w moc ustawy z dniem 1. stycznia w zarząd Wydziału krajowego. Prócz dróg gminnych posiada kraj nasz: dróg rządowych 370 mil, krajowych 158 mil a powiatowych 110 mil, czyli razem 648 mil. Wykończonych zaś kolei żelaznych $92^1/_2$ mil, wypada więc na jedną milę kwadratową 1817 sążni (niespełna pół mili) drogi zbudowanej. Jest to przeto stan bardzo nędzny. Wydział więc słusznie projektuje, by nowe budować drogi, a ponieważ wybudowanie jednej mili drogi krajowej kosztuje przeciętnie 30.000 złr., a utrzymywanie rocznie 1447 złr., więc wnosi dalej: by te drogi, które jako równoległe z kolejami żelaznemi straciły już swoją pierwotną ważność dla ogólnego ruchu handlowego z funduszu krajowego nadal nie utrzymywać, jeno przekazać takowe powiatom — i by natomiast z funduszów krajowych nowe dla handlu potrzebne pobudować drogi. Odnośnie do pierwszego wniosku projektuje Wydział: 1sze drogę krajową Prusko-Szlązką, wiodącą od Krakowa przez Bielany, Babice do Chełmka, w długości 7 mil 809 sążni; 2gie, drogą krajową, Lwowsko-Rohatyńską, idącą w kierunku kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej ze Lwowa na Sichów, Bóbrkę, Strzeliska do Rohatyna w długości 8 mili 3300 sążni; 3cie, drogę krajową Stanisławów-Bursztyńską, idącą w kierunku kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej z Stanisławowa na Halicz do Bursztyna, w długości 5 mil 620 sążni — z wyjątkiem mostu przez Dniestr pod Haliczem, który zostaje wyjątkowo pod zarządem Wydziału krajowego; 4te, drogę krajową Tyśmienicko-Kołomyjską, idącą wzdłuż kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej z Tyśmienicy na Otynię do drogi rządowej karpackiej koło Szeparowiec w długości; 6 mil 567 sążni; 5te, drogę krajową Siwko-Halicką, idącą w kierunku kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej od Siwki do Halicza w długości 2 mil 1826 sążni — zaniechać nadal jako drogę krajową, a odstąpić dotyczącym powiatom w ich granicach.

Odnośnie do drugiego wniosku projektuje Wydział: 1sze, drogę krajową Czortków-Manasterzyska przedłużyć do Halicza a względnie do dworca kolei; 2gie, drogię krajową Lubelską, poczynającą się w Krakowie a wybudowaną do Mogiły, przedłużyć aż do Cła na granicy królestwa Polskiego itd. przedłużenia uznać za drogę krajową.

Zgadzamy się z powyższemi wnioskami tak w zasadzie, jakoteż i w przeprowadzeniu, o ile doniosłość projektowanych ustaw znana, jest nam z ogółnego poglądu. — Zresztą w tych sprawach czysto lokalnej natury, pozostawiamy posłom minorum gentium stawianie różnych wniosków w obronie całości i dobrobytu, zastąpionego przez nich powiatu. Spodziewamy się jednak, że otwarte przy tych wnioskach pole krasomowczych popisów i straty czasu, nie przejdzie w nieskończoność, gdyż wnioski Wydziału są gruntownie i przekonywająco opracowane.

Sprawozdanie

z VI. posiedzenia Sejmu krajowego, dnia 29. sierpnia.

O godz. 11ej otwarto posiedzenie. Sekretarz Pfeifer odczytał protokół i spis petycyj nadeszłych do Sejmu, jak: Rohatyna o zmianę statutu gminnego, Pilzna o zniesienie konsensów propinacyjnych na wyszynk słodzonych wódek, Stanisławowa o utrzymanie Rady szkolnej w granicach autonomicznych, o księgi hipoteczne, o polepszenie bytu nauczycieli, Domańskiego, więźnia politycznego, o posadę. S m o l k a zabiera głos i powiada, że wczoraj nie dostrzegł, iż była wymieniona petycya miasta Lwowa w przedmiocie statutu, dziś więc uprasza Wys. Izbę, ażeby wybrała komisyę statutową i tej natychmiast przekazała sprawę statutu miasta Lwowa, bo to jest anomalią, żeby stołeczne miasto nie miało dotąd statutów własnych. R u t o w s k i popiera petycyę Pilzna i prosi, aby ją odesłano do komisyi propinacyjnej. B o c z k o w s k i oznajmia, gdzie które petycye zostały oddane, a zarazem stawia wniosek, ażeby petycye nadeszłe do Sejmu, wprost bióro prezydyalne przydzielało właściwym komisyom bez poddawania każdorazowie pod uchwałę Izby, gdzie która petycya ma być odesłaną. H u b i c k i popiera petycyę miasta Toporowa o subwencyę, z powodu zupełnej prawie pogorżeli (całego miasta z wyjątkiem 10. domów), i prosi o przyspieszenie rozpatrzenia jej. Co się zaś tyczy statutu miasta Lwowa sprzeciwia się wnioskowi Smolki i wnosi, aby statut ten odesłano do komisyi konstytucyjnej. K a m i e ń s k i popiera wniosek Smolki i zapowiada złożenie statutu Stanisławowskiego, który będzie prosił, aby go odesłano do komisyi statutowej, i złożono ją z 5. członków. S m o l k a zgadza się na liczbę członków proponowaną przez Kamieńskiego. H ö n i g s m a n ze względu, że komisya konstytucyjna, której jest sekretarzem, po odjęciu wniosków Zyblikiewicza i Smolki nie ma prawie nic do roboty, przyłącza się przeto do wniosku Hubickiego. M a r s z a ł e k poddaje wniosek Hubickiego pod głosowanie. Wniosek ten upadł, Smolki zaś przyjęty znaczną większością.

Wniosek B o c z k o w s k i e g o, ażeby prezydyum sejmowe wprost przesyłało właściwym komisyom odnośne petycye, również został przyjętym.

P f e i f e r sekretarz czyta potem wniosek posła O s k a r d a w przedmiocie reparacyi dróg publicznych, i i zakładania nowych; wniosek dostatecznie poparty odesłany będzie do komisyi administracyjnej. Dwa wnioski p. Pietruskiego, dostatecznie poparte: pierwszy w przedmiocie zaprowadzenia wykładów na wszechnicy lwowskiej i krakowskiej w języku polskim, jako też składania rygorozów w języku polskim; drugi w przedmiocie podania petycyi do cesarza, ażeby 3 katedry wszechnicy lwowskiej z językiem wykładowym polskim dotąd ustanowionym, zostały zamienione na stałe, a profesorowie nadzwyczajni uznani byli z prawem i emolumentami jako stali profesorowie wszechnicy.

S t a r o w i e j s k i stawia wniosek, ażeby po terminie 3. czerwca 1869 r. w sprawach serwitutowych rozstrzygały spory, sądy cywilne.

K o z ł o w s k i Z y g m u n t składa interpelacyę do komisarza rządowego względem regulacyi rzeki Wisły, Sanu i Dunajca. Rząd przeznaczył sumę 1.080.000 złr. na nadzwyczajne wydatki regulacyi tych rzek, płatną w 20 ratach i cała robota też rozłożona jest na lat 20, przezco cały pożytek tej dotacyi niszczeje. Powodzie bowiem w roku tym łatwiej psują roboty niedokończone i rozkawałkowane. W zeszłym roku delegat Wydziału krajowego doręczył pelnomocnikowi N. Pana, radcy Mündlowi, memorandum w tej sprawie, prosząc, aby kwota powyższa i robota były rozłożone na krótszy przeciąg czasu. Wydział krajowy udawał się z tym także do Namiestnictwa, bo co roku powtarzające się klęski powodzi oddziaływują, zgubnie na produkcyę, a każda zwłoka naraża ludność na straty, a skarb państwa na zaległości podatkowe. Interpelujący za-

pytują tedy, jakie kroki poczyniło Namiestnictwo w tym względzie, by robota ta była rozłożoną na krótszy termin, również w jakiej ilości i w jaki sposób użyto kwot przeznaczonych na nadzwyczajne wydatki regulacyi tych rzek?

Komisarz rządowy przyrzeka udzielić odpowiedź na jednem z najbliższych posiedzeń.

Poseł Czerkawski i kilkunastu innych posłów interpelują Wydział krajowy, dla czego w myśl powziętej uchwały Sejmu krajowego w roku zeszłym w skutek petycyi Wydziału prawniczego o zaprowadzenie wykładów w języku polskim i ruskim, nie przedstawił stósownie do brzmienia tej uchwały wniosku o języku wykładowym na wszechnicy lwowskiej.

Pietruski przyrzeka udzielić odpowiedź na najbliższem posiedzeniu.

Namiestnik pismem odręcznem — składa do laski marszałkowskiej budżet funduszu indemnizacyjnego na rok 1869. Kraiński proponuje, aby przedłożenie to bez drukowania przyjąć w pierwszem czytaniu, i odesłać do komisyi budżetowej — Grocholski sprzeciwia się, ażeby przedłożenie rządowe bez zapytania się komisarza rządowego, czy zrzeka się motywowania tego wniosku, odesłać do komisyi bez czytania. Krzeczunowicz obawia się, aby takiem postępowaniem przeciwnem regulaminowi nie utworzyć niebezpiecznego precedensu dla innych przedłożeń rządowych. Hubickiemu się znów zdaje, że zaoszczędzi się kosztów druku, jeżeli Sejm przychyli się do wniosku Kraińskiego.— Wniosek Kraińskiego upadł — poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Czytanie wniosku Wydziału krajowego o seminaryach nauczycielskich. Izba uwalnia sprawozdawcę od czytania i wniosek ten odsyła do komisyi edukacyjnej.

Wnioski Krzeczunowicza: 1-szy o zmianie § 4 statutu krajowego, a mianowicie o wyborze marszałka na każdą kadencyę sejmową, i 2gi o nietykalności posłów po nader krótkiem motywowaniu ze strony wnioskodawcy, odesłano do komisyi konstytucyjnej.— Wnioskodawca Krzeczunowicz co do drugiego wniosku o nietykalności posłów pobieżnie tylko wskazał, że dotychczasowe prawo o nietykalność posłów polega na ustawie rejchsratowej szmerlingowskiej, które Rajchsrat teraźniejszy, rewidując konstytucyę przeniósł tylko, a któż wie, czy jaki przyszły Rajchsrat nie zmieni tej ustawy i przez to może zmienić podstawę naszej nietykalności — my przeto powinniśmy mieć swoją ustawę, uznającą nietykalność naszą. Po przekazaniu tych wniosków komisyi, o której wyżej powiedzieliśmy — przystąpiono do wyborów do komisyi propinacyjnej z 9ciu członków. Wybór wypadł następnie: Litwinowicz, Gros, Wężyk, Skrzyński, Kamiński, Hubicki, Tomuś, Zbyszewski, Badeni. Komisya ta zaraz ukonstytuowała się i wybrała prezesem arcybiskupa Litwinowicza, zastępcą Badeniego, sekretarzem Kamińskiego.

Potem nastąpił wybór do komisyi *ad hoc* do wniosków Smolki i Zyblikiewicza. Po trzykroć ponawiano głosowanie z powodu rozstrzelonych głosów. Przy pierwszem głosowaniu na 118 głosujących, otrzymało tylko 4ch absolutną większość: Smolka, Zyblikiewicz, Grocholski i Ziemiałkowski, przy drugiem głosowaniu przeszedł do komisyi Czerkawski, przy trzeciem głosowaniu obecni Rusini wstrzymali się od głosowania i 47. głosami polskimi przeszli: Ławrowski, Chrzanowski, Wolny i Pietruski.

Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia, które nastąpi dopiero w środę:

I. Czytanie wniosku księdza Stępka, względem wyboru komisyi do rozpatrzenia spraw katastralnych.

II. Czytanie wniosku Wydziału krajowego o języku urzędowym w sądach i administracyi.

III. Czytanie wniosku Wydziału o asekuracyi majątku naczelników gmin.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej i wybór komisyi do statutów miejskich.

Posiedzenie zamknięto o god. $2\frac{1}{2}$.

Korespondencye.

Czerniowce 27. sierpnia 1868.

(z) Niedaleko ztąd do Lwowa, a jednak daleka różnica między Sejmem tu a tam. Poczciwa ta Bukowina; chociaż jak baba wielkanocna, z najróżnorodniejszych składa się ingredyencyj, ma spólny z babą przymiot, że wszystkim, a przynajmniej wszystkim reprezentantom narodu smakuje. To bardzo wiele, bo jak zadowolenie własne jest podstawą szczęścia pojedyńczego człowieka, tak zadowolenie z Sejmu, powinnoby być objawem szczęścia Bukowiny. Czy tak jest w istocie? — niewiem, — a posłowie także nie wiedzą.

Pendant do wniosku Smolki będzie adres zaufania, który wedle chodzących pogłosek Izba tutejsza ma uchwalić. Otóż Sejm otworzono po uroczystych nabożeństwach w naszym kościółku i w wołoskiej katedrze. Marszałek, p. Eudoksy Hormuzaki, miał przemowę. Z górnolotnego jej nastroju z trudnością dla prozaicznych uszu dał się wydobyć ten wątek, że konstytucya grudniowa jest alfą i omegą wolności i siły państwa i kraju. Rozwiązał też pan marszałek bez namysłu kwestyę polską w ten sposób, że Polacy zajmą w obec Moskwy to samo stanowisko, jakie Węgry teraz w Austryi zajmują.

Niewiem, czy jest w austryackiem państwie kraj, którego życie publiczne miałoby tak mało zajęcia dla nas, jak Bukowina; dla tego wstrzymuję się od zdawania sprawy, czy do tej lub owej komisyi, Petrino, Hormuzaki, lub Wassilko wybrany został.

Dowiadujemy się, że konzul angielski w Bukareszcie, pan Duruin w telegraficznej drodze porosił notaryusza tutejszego, p. M., Polaka o przysłanie mu tego numeru Dziennika, w którym ztąd umieściliście korespondencyę względem zamknięcia granicy mołdawskiej dla Polaków i żydów. Konzul wyraźnie żądał „les détails et les documents“, pod ostatniemi mógł tylko rozumieć odpis owej depeszy telegraficznej Bratiana, wystosowanej do urzędnika komory w Curyniu. Sprawa ta paszportowa zatem w ręku konzula angielskiego, nabierze niezawodnie większego znaczenia, jak dotychczas, bo prócz Dziennika lwowskiego dotąd nikt jej nie podniósł. Pan Myrbach zapytywał wprawdzie u ministerstwa, co z tą sprawą zrobić, lecz — sprawa dotychczas jeszcze nie wyjaśniona.

Szerzą się tutaj pogłoski, że Najjaśn. Pan około 15go września, po rewii pode Lwowem odbyć się mającej, zapolować ma w Radowcach.

Wiedeń 27. sierpnia.

× Deklaracya posłów morawskich, nie biorących udziału w Sejmie, do reszty zepsuła humor centralistom, którzy popadłszy w straszną cholerę, domagają się od rządu gwałtownych, repressyjnych środków. Rozwiązanie i zupełne zniesienie Sejmów krajowych i jeden centralny parlament, ma być tem lekarstwem, które oponujących przekona o zbawienności nowej ery i o talentach polityków wiedeńskich. Co do owych 81 posłów czeskich, domagają się Niemcy, iżby nie tylko uważać ich jako dobrowolnie składających mandaty, lecz żeby im wytoczono proces o zdradę stanu. Trzeba przyznać, iż konstytucyonalizm niemiecki robi postępy: w Prusach pociągano do odpowiedzialności posłów za wyrażone w Sejmie przekonania, według nowego zaś wiedeńskiego systematu, wypada posłów, którzy występują z Sejmu i nie chcą popierać tego, co się nie zgadza z ich przekonaniem, skazywać na kilkanaście lat ciężkiego więzienia.

Zato w dziennikarstwie niemieckiem nastąpiła pewna rozmaitość: dotąd było przepełnione obelgami na samych Czechów, dziś wymyśla jednego dnia na Polaków, drugiego na Czechów, a trzeciego na niewdzięczność Węgrów, którzy o wspieraniu trzęsącego się ze złości i strachu liberalizmu mieszczańskiego wcale nie myślą. Zwykle człowiek przychodzi do samopoznania, gdy mu nie wszystko idzie po myśli i gdy walczyć przyjdzie z przeciwnościami; nie tak wiedeński Niemiec, który staje się jeszcze gwałtowniejszym, niesprawiedliwszym i niedołężniejszym, niż zwykle. To, iż $^3/_5$ Przed-Litawii stoi w otwartej opozycyi przeciwko ministerstwu i centralizacyi, nie otwiera wcale oczu, iż nowy ustrój państwa bynajmniej nie odpowiada potrzebom; lecz jest poprostu dalszym ciągiem narzucania z góry instytucyj, wyrachowanych tylko na korzyść germanizmu, i zaciemnia do reszty pojęcia zarozumiałych głów półmędrków. Wszystko co się dzieje ma być tylko klerykalno-feudalną intrygą, sojuszem czerwonych rewolucyonistów z arystokratami. Poseł Smolka to tylko narzędzie klerykałów, pracujących na korzyść Moskwy. Gdzież to są owi czerwoni rewolucyoniści, czy u nas, czy w Wiedniu?

Niech sobie ci panowie raczą tylko przypomnieć zebrania robotników wiedeńskich. Któż to pracuje na korzyść obcych, ku rozbiciu monarchii? Na to odpowiedzą najlepiej mowy odprawionej uroczystości strzeleckiej. Kiedy zaś ktoś sam nic nie umie i nic nie widzi, niech nie naucza drugich. Liberały wiedeńscy, będący tylko narzędziem w rękach p. Bismarka, widzą źdźbło w cudzem, a nie widzą belki w własnem oku. Gdyby mieli chociaż odrobinę zdrowego zmysłu, sami powinniby pracować nad tem, iżby stało się zadość życzeniom ludów monarchii, gdyż środki repressyjne nic nie dowodzą; konstytucya, która się na nich opiera, jest poprostu śmieszną, i im później prawa historyczne Czechów i Polaków będą uznane, tem gorzej na tem wyjdą Niemcy i ich hegemonia; że zaś prawa to muszą być uznane, widzi każdy człowiek o zdrowych zmysłach, gdyż jest to prostą kwestyą cyfr i czasu, tak jak mniemana wyższość kultury, na której opierają się Niemcy, gdy im zabraknie wszelkiego argumentu, jest błazeństwem, o którem nawet wspominać nie warto. Zamiast przeto pleść takie przebezecne niedorzeczności, iż żywioł niemiecki jest uciśniony w Galicyi, tak jak gdyby on tam istniał, iż Galicya posiada najzupełniejszą autonomię, ponieważ Sejm składa się z Polaków, lepiej żeby się Niemcy opatrzyli zawczasu i przystąpili do rozsądnego układu, który później może stać się już niemożebnym i nie zdoła uchować ich od najzupełniejszej klęski. Dziś prawdziwy liberalizm, sprawiedliwość i interes monarchii, nie spoczywa bynajmniej w obozie wierno-konstytucyjnego stronnictwa, które zapewne dlatego tak się nazwało, iż bez policyjnych i biurokratycznych środków rządzić nie umie, i swoje własne elukubracye i egoizm bierze za liberalne objawy.

W związku z tem domaganiem się ze strony Niemców gwałtownej repressyi, pozostają zapewne wyroki sądów czeskich. I tak sąd wyższy na założony przez redaktora Nedomę rekurs od pierwszego wyroku skazującego, podwyższył karę z 14 miesięcy więzienia i 1500 złr. utraty z kaucyi, na 18 miesięcy więzienia i 2000 złr. kary; drugi wyrok z 4 miesięcy więzienia i 1200 złr. kary, na 18 miesięcy więzienia i 1500 złr. Skazany zaś na 5 lat więzienia słuchacz praw Pacak, otrzymał w apelacyi 10 lat ciężkiego więzienia. Warto, aby ta wspaniałomyślna hojność sądu wyższego znalazła naśladownictwo w sprawach cywilnych; byłby to najlepszy sposób, aby oduczyć wszystkich procesów, a sądy wyższe mogłyby wtedy używać w dolce far niente błogiego spokoju. Gdyby istniało kilka jeszcze instancyj, byłby interesant w możności osiągnąć nareszcie z jakie 50 lat kary; — lecz gdyby znów tę samą zasadę zastosować konstytucyjnie i do Wiednia, i tą samą miarką mierzono redaktorom pism liberalnych co innym, wypadłoby było już dawno, iż trzeba ich wszystkich powiesić.

Co w Austryi w ogóle w czasach obecnych uderza, jest to powszechna miernota, w sztuce, w literaturze, w kwestyach politycznych i ekonomicznych. Przoduje pod tym względem partya wierno-konstytucyjna, a jej pomysły stoją rzeczywiście poniżej wszelkiej krytyki. Lecz nie lepiej się dzieje w przeciwnych jej obozach, gdzie brak wszelkiej twórczej myśli i konsekwentnego działania doszedł punktu kulminacyjnego. Niema tam nawet tego prostego zachowawczego instynktu, iż należy się skupiać we wspólnym interesie; pomniejsze względy, małe zawiści, obopólne niechęci górują nad wyższym poglądem. Na tej nieporadności, na tym ogólnym rostroju, stoi właśnie to, co nie ma rzeczywiście żadnej podstawy i całe stronnictwo walczące sofizmatami, nie mającemi najmniejszego sensu. Miejmy nareszcie nadzieję, iż ogół w końcu się opatrzy, iż tylko wspólnemi siłami można coś osiągnąć, — a wtedy będzie koniec wszelkim centralistycznym roszczeniom.

Moskwa 20. sierpnia 1868.

Piszą nam z Wilna, że wieść o przygotowaniu do druku katolickiego rytuału kościelnego w języku moskiewskim, jest zupełnie prawdziwą. Nie tylko jednak rytuał kościelny chce rząd przemoskwicić, lecz i katechizm szkolny, książki do nabożeństwa, biblię i wszystkie książki kościelne; twierdzą bowiem, że zakaz mówienia po polsku nie będzie miał żadnego skutku, jeżeli pozwolą modlić się w kościołach w języku ojczystym; dzieło rusyfikacyi, powiada Katków, zupełnie zwichniętem zostanie, jeżeli będziemy tolerowali język polski w kościele. Do czego to dąży, nie potrzeba tu dodawać, ktokolwiek zna tylko system moskiewski z żelazną konsekwencyą przeprowadzany na Litwie, ten dopatrzy snadnie, że projekt taki dąży wprost do powolnego zmuszenia katolików na prawosławie, bo cóż łatwiejszego rządowi, jak po niejakim czasie powiedzieć, że ci wszyscy, co nabożeństwo swoje odprawiają w języku moskiewskim, modlą się po moskiewsku i słuchają kazań w tym języku, są obrządku wschodniego, to jest russkiego czyli moskiewskiego.

Rząd moskiewski widocznie spieszy się w dokonaniu zamierzonego dzieła, lecz czyliż sądzi, że metoda Piotra Wielkiego, dobra w XVII. wieku dla Finów i Turanów, da się zastosować w XIX. stuleciu dla Polaków, którzy w cywilizacyi prześcignęli o wiek cały Moskali?

Ponieważ czynią wiele hałasu wszystkie niemal dzienniki moskiewskie z okoliczności zjazdu dziennikarzy szwedzkich w Sztokholmie, nie mogę pominąć faktu tego milczeniem, ile że uchwały, powzięte przez kongres dziennikarzy szwedzkich, warte są naśladowania. Pierwsza uchwała, jaką powzięto, odnosiła się do wzajemnego działania wszystkich peryodycznych pism przeciw tym, którzyby w polemice pozwalali sobie czynić wycieczki osobiste. Druga uchwała zmierzała do zgodnego występowania dzienników przeciw tendencyjnemu zmyślaniu niebyłych faktów, przekręcaniu historycznych dat i znanych faktów; trzecią zaś uchwałą zobowiązali się wszyscy bez wyjątku dziennikarze szwedzcy, „podawać wiadomości z Norwegii, Danii i Finlandii, pod rubryką wiadomości wewnętrznych.“

Ta to ostatnia uchwała wprawia Moskali w niepomiarkowaną wściekłość. Jakto z Finlandyi? Naszą russką Finlandyę oni zaliczają do swoich dzierżaw? krzyczą rządowe i nierządowe organa prasy moskiewskiej. To już bezczelność bez granic, wypowiadają „Moskiewskie Wiedomosti“. „To jest pierwszy fajerwerk ligi skandynawskiej“ z oburzeniem rozprawia poważny „Russki Inwalid.“ „Co za arogancya w tych Szwedach, mówi on dalej, ażeby Danię, zostającą pod berłem teścia naszego następcy tronu, i Finlandyę najwierniejszą poddankę naszego cara zaliczać do prowincyj wewnętrznych szwedzkich.“ „Dziennikarze szwedzcy a la Bismark chcą annektować naszą Finlandyę“ żartuje sobie Moskwa, zapominając, że prawem bismarkowskiem Finlandyę zaanektował Piotr Wielki. Drobna ta na pozór okoliczność wywołała, jak powiadam, w prasie moskiewskiej tyle krzyku przeciw kolegom zabałtyckim. Moskale wiedzą co czynią i wiedzą czego się obawiają; cała na pozór błaha anneksya dziennikarska jest przecież wyrazem dążeń narodu szwedzkiego do odzyskania zagrabionych mu przez Moskwę prowincyj, a na wypadek koalicyi europejskiej zapowiada Moskwie i ze strony szwedzkiej niebezpieczeństwo.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. We czwartek odbyła się we Wiedniu Rada ministrów, na której załatwić miano kilka ważniejszych spraw, dotyczących sejmów krajowych. Z przyczyny narady tej odłożyć też musiał pan Giskra swoją podróż do Berny, którą właśnie przeznaczył był na ten miesiąc, na później.

Na posiedzeniu sejmu prazkiego dnia 27. b. m. przedłożono najprzód Izbie wniosek Wydziału krajowego względem uregulowania prawa propinacyjnego, poczem przystąpiono do wyborów przewodniczących dla komisyj mianowicie dla Wydziału budżetowego i dla komisyi wydzielonej w sprawie ustawy co do podzielności gruntu; dla pierwszego wybrany został hr. Hartig, dla drugiej hr. Morsin. Następnie zawiadomił marszałek Izby o rezultatach wyborów do kilku komisyj, poczem przydzielono kilka projektów do ustaw dotyczącym komisyom, między innemi i projekt rządowy względem zniesienia ustawy co do przymusu językowego, który to projekt przydzielono komisyi z 9ciu członków. Na następującem zaś posiedzeniu, tj. dnia 28. b. m. przekazano wniosek Höffera o rozdział politechniki pod względem językowym osobnej komisyi, złożonej z członków 15tu. Ustawę o przymusu językowym postawiono na przzszłe (wczorajsze) posiedzenie sejmowe.

Redaktor „Humoristickich listów“, pan Pechanek, skazany został na jeden miesiąc aresztu i utratę z kaucyi 100 złr.

Z dniem wczorajszym przerwane zostały obrady Sejmu prazkiego, ażeby komisye mieć mogły do prac swych cokolwiek więcej czasu. Dnia 9. września rozpoczną się napowrót obrady sejmowe.

Życzenie posłów czeskich, ażeby deklaracya ich przedłożoną została cesarzowi, załatwił marszałek sejmu prazkiego w ten sposób, iż wręczył dokument ten namiestnikowi Kellerspergowi, pozostawiając dalsze doniesienie ministerstwu. Przez to otrzyma rząd sposobność do wypowiedzenia swego zdania o tej deklaracyi.

Pomiędzy prazkim sądem krajowym a litomierzyckim biskupim sądem małżeńskim, przyszło z przyczyny niewydania aktów małżeńskich ze strony tego ostatniego, do dosyć drażliwego konfliktu. Przedpozawczoraj udała się więc z Pragi komisya sądu krajowego do Litomierzyc w celu kategorycznego zażądania wszelkich aktów. Również i z prazkim sądem małżeńskim, ma podobne starcie tamtejszy sąd krajowy.

Na posiedzeniu sejmu berneńskiego dnia 27. sierpnia przydzielono kilka projektów rządowych i sprawozdań Wydziału krajowego dotyczącym komisyom, również wybrano kilka Wydziałów.

Tego samego dnia odbyło się też posiedzenie sejmu krajowego lublańskiego. Przy przedłożeniu Wydziału krajowego względem zmiany ordynacyi wyborczej odmawia Kromer sejmowi krajowemu kompetencyę do przedsiębrania zmian przedłożonych, pdczas gdy Toman przyznaje mu zupełne prawo do tego, wskazując na rozszerzoną autonomię i stawiając wniosek, ażeby projekt ten przydzielić komisyi z 9ciu członków. Wniosek ten przyjęto i natychmiast wybrano też i Wydział. Bardzo żywa debata wszczęła się przy projekcie Wydziału krajowego do ustawy względem zaprowadzenia podatku od psów i to tak w mieście jak też i w gminach wiejskich. Po długich debatach i odrzuceniu kilku poprawek przejęto nareszcie w drugiem i trzeciem czytaniu ów projekt.

Polska. Z Warszawy piszą do „D. P.:“ Car Aleksander zwiedzi nie tylko Warszawę ale i inne miasta Kongresówki; cały pobyt w Królestwie nie ma trwać dłużej, jak dwa tygodnie i poświęcony będzie prócz traktowaniom dyplomatycznym, manewrom 60,000 wojska, zgromadzonego w mieście naszem.

Rewie wojskowe odbędą się na polach mokotowskich; zaproszono na nie kilku jenerałów pruskich. Mówią także, iż w tym czasie odbędzie się w Warszawie konferencya co do eksplozyjnych kul, ale wersya ta jest mało prawdopodobną. Przygotowania jednak czynią na wielką skalę; kilka dni temu wynajęto na cały czas pobytu cesarza hotel europejski, a policya otrzymała rozkaz pewnych poleceń mieszkańcom w celu dobrowolnych przygotowań owacyi itd. Nic dotąd nie wiadomo, jakie są zamiary rządu na przyszłość; wiadomo, że brak zaufania i zniechęcenie jest powszechne. Otóż na każdym kroku spostrzegać się dają starania o przychylne nastrojenie umysłów. Drobiazgowy np. fakcik przytoczę: podróże spacerowe do Skierniewic kilka tygodni temu zostały zakazane; dziś znowu zakaz został zniesiony i pociągi spacerowe kursują swobodnie, dozwalając mieszkańcom wyjeżdżać za okazaniem li tylko książeczek legitymacyjnych. Powtarzamy raz jeszcze, że niewiadomo, co się święci; może ta wznowiona niepewność daje powód do różnorodnych, często niedorzecznych pogłosek. Jedni chcą wiedzieć, że stronnictwo księcia Konstantego pragnie powrócić Królestwu autonomią, inni chcą upatrywać koncesye w samym fakcie zwiedzenia Kongresówki przez cesarza. Jak już nadmieniłem, mnóstwa innych pogłosek powtarzać za nowiniarzami nie myślę. To, com wam poprzednio pisał, nastąpi. Między innemi niemal jest pewnem zatwierdzenie nowego Towarzystwa kredytowego miejskiego; mówią też o zostawieniu banku polskiego w dotychczasowych warunkach. Rozsądniejsza część narodu trzyma się zdala od wszelkich nawet oczekiwań; po smutnych doświadczeniach, naród nie może być łatwowiernym i wielu ludzi poważniej myślących, uważa rozszerzane po mieście pogłoski za lep na lekkomyślnych, którzyby się dali nakłonić do jakiegokolwiek przyjęcia. Wobec najnowszych faktów na Litwie, zachowanie się bierne, ignorowanie obojętne wszystkiego co się dziać będzie w Warszawie przez owe dwa tygodnie. jest podług nich najmędrszem postępowaniem. Należy wyczekiwać, zobaczyć, co przywiezie z sobą cesarz Aleksander i nadewszystko nie łudzić siebie samych.

Francya. Urzędowe dzienniki na gwałt radeby wmówić w Europę wiarę w utrzymanie pokoju i wszelkiemi drogami starają się zbijać twierdzenia pism, stawiających nieuniknioną ewentualność wojny.

Dziś gdy interesa finansowe Francyi na tak świetnem stanęły stanowisku, świadcząc o gotowości narodu do wszelkich ofiar; gdy armia została uzbrojoną na najwyższą stopę, arsenały zaopatrzone, magazyny urządzone, a ruch wojenny z czarującym urokiem powołuje do nowych zwycięztw i chwały; dziś polityka wsteczna życzeniom i obowiązkom Francyi, byłaby tylko zgubną dla samego Napoleona. Myśl ta przebija się we wszystkich pismach francuzkich, idących za duchem czasu i konieczności politycznej.

Niemcy. Dzienniki niemieckie przepełnione są doniesieniami o stanie zdrowia wysokiego pacyenta. Jakiś fatalizm zawisł nad rodziną pana kanclerza. Niedawno temu małżonka hr. Bismarka spadła z krzesła i nadwerężyła sobie żebra, obecnie znowu jakiś nieposiadający kultury niemieckiej Pegaz, zrzucił z grzbietu swego opiekuńczego ducha Germanii.

Podobnież i królowi pruskiemu jakoś nienajlepiej się wiedzie bez ukochanego kanclerza. Król Wilhelm ma być bardzo niezadowolniony z przyjęcia doznanego podczas swego objazdu, od narodów świeżo anektowanych.

Przyboczny sekretarz króla, p. Abeken, dostał polecenie zredagowania memoryału niemiłych wrażeń doznanych przez J. K. Mość, i złożenia kopii tegoż w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Włochy. Spory między Lamarmorą i Cialdinim trwają ciągle i zakończą się zapewnie pojedynkiem. Publiczność włoska mało się już temi zatargami interesuje, oceniwszy obudwóch jenerałów podług ich wartości, tylko jeszcze w kołach wojskowych zajmą się tą sprawą.

Zresztą panuje w sferach politycznych przynajmniej na pozór spokój. Senat zatwierdził przyjęte przez deputowanych prawo finansowe, i aprobuje wszystkie przedłożenia ryczałtowo.

Dziennikarstwo zajęte nowym porządkiem parlamentu, który dotychczas urządzony był na wzór Izb francuzkich z czasów Ludwika Filipa, a obecnie podług parlamentu angielskiego się ukształca. Wybory będą przez osobny Wydział, a nie przez Izby sprawdzane; osobna komisya będzie wnioski roztrząsać.

Zgromadzenie w Neapolu niepokoi wielce rząd i trzyma w niepewności i oczekiwaniu gorączkowem. W obecnej chwili, gdy władza rządu wstrząśniętą się wydaje, najłatwiej jest opozycyi ująć wodze kierownictwa. W tym duchu przemawia dziennik Ratazzego i Crispiego; „Naprzód Włosi! Rozbudźmy śpiące życie polityczne, zwróćmy narodowi wiarę sprawiedliwego powstania i wskrześmy pojęcia sprawiedliwości, wolności, uczciwości i jedności Włoch,“

W Rzymie policya choruje znowu na gorączkę aresztowań i prześladowań; we wszystkich młodych ludziach, którzy nie są Rzymianami widzi Garybaldczyków i jakichś mniemanych spiskowców. Rewizye domowe trwają ciągle po całych nocach.

Mianowanie p. Banneville ambasadorem w Rzymie, przyjęto z wielkiem zadowoleniem w Watykanie; przeciwnie we Florencyi zrobiło bardzo złe wrażenie z powodu, iż ambasadorowi nowemu zarzucają zasady ultra-klerykalne.

Anglia. Jakim będzie parlament po nowych wyborach, oto jest dziś ogólne pytanie, które publiczność i żurnalistykę przeważnie zajmuje. Niektórzy spodziewają się składu jego z samych młodych lordów, kupców, i fabrykantów; inni twierdzą, że parlament składać się będzie z bogaczy wybranych przez najuboższą klasę. Największę część aipirantów postawiła już swe kandydatury; zastęp ich składa się przeważnie z adwokntów, dyrektorów kolejowych, akcyonariuszów i finansistów; ogółem z ludzi, którzy z krzesła parlamentarskiego osobisty interes zadowolnić będą mogli. Jednak nie ma obawy, ażeby duch demogogii, którego się tyle obawiano zawładnął obecnymi posłami. Obecny parlament będzie rozwiązanym 9. listopada, a otwarcie nowego nastąpi około 10. grudnia.

Poseł amerykański Johnson wyjechał dla odwiedzenia Dizraelego.

Nadeszły teraz szczegółowe doniesienia z Rio-Janejro o stratach wojsk sprzymierzonych brazylijsko-uragwajskich. Pokazuje się, że straty wynoszą tylko kilkaset ludzi, że każdym razie wiadomość zdobycia Humajty jest mylną, któro tym razem powstrzymane zostało przez Lopeza.

W Jamajce panuje między nurzynami wielkie wzburzenie, które się objawia w krokach nienawistnych przeciw plantałorom.

Dziennikarstwo angielskie, aczkolwiek trochę za późno, spostrzega dopiero teraz, ile rozbiór Polski i gwałt popełniony na narodzie polskim, sprowadziły na Europę nieszczęść i jak dalece podkopały równowagę mocarstw. I tak pisze „Morning Herald“, trudno rozpoznać jest, ile rozbiór Polski spowodował w Europie szkody, która nieczynnych widzów najwięcej dotknęła. Dwakroć stawał potem rząd angielski i francuzki nad przepaścią wojny, a z tego niebezpieczeństwa oba dotąd nie wyszły z honorem. Przy trochę większej sile czynów, zabór Polski nie byłby przyszedł do skutku a Europa byłaby wolna od wielu niszczących i prawie stuletnich wojen. Nieinterwencya jest wprawdzie zdrową polityką państwa, jeżeli interes własny nie byłby zagrożonym, jednak tenże sam interes nakazuje często interwencyę jako obowiązek dla dobra innych państw, a interes mocarstw wymaga nieraz bardziej obrony obcych praw, chociażby z ewentualnością wojny, jak kierowania się bojaźliwem staraniem utrzymania pokoju. *Niezapominajmy jeszcze i w teraźniejszych czasach*, że nietylko dla Anglii, ale dla całej Europy nader zbawiennieby było, gdyby zniszczenie Polski przez interwencyę wstrzymanem być mogło.

Wschód. Pomimo pokojowych zapewnień pana Bratiana zbroi się Rumunia potajemnie, i dzisiaj zaopatrzoną już jest dostatecznie w wszelkie rodzaje broni. Wprawdzie wedle traktatów, które nadały Rumunii na pół niezależne stanowisko, nie wolno jej więcej mieć wojska, jak 20.000, ale któż zważa dzić na traktaty, jeżeli w razie potrzeby liczyć może na potężnego sprzymierzeńca i na współudział licznych sąsiadów?! To też i Rumunia nie widzi już dziś potrzeby trzymać się ściśle martwej litery traktatu, a jeżeli pan Bratiano nibyto udaje jeszcze bojaźń przed Francyą a nawet Austryą, to jest to tylko jedynie maską, ażeby tem lepiej zasłonić prawdziwe swe zamiary. Wbrew owym traktatom nie wahały się więc obie Izby rumuńskie wotować większy kontyngens wojskowy, książę zaś Karol nieomieszkał znów ze swej strony udzielić tej ustawie natychmiast swojej sankcyi, a dzisiaj ustawę tę nakazał już książę wprowadzić w życie. Oprócz tego sprowadził już rząd rumuński 50.000 karabinów pruskich z Berlina, a jak obecnie dowiadujemy się, nadejść miał temi dniami, również z Prus, bardzo znaczny transport broni odtylcowej do Bukaresztu.

Z pierwszym transportem tail się wielce rząd rumuński, i prowadził go z Prus do Rumunii na Rosyę; pomimo jednak, że broń tę transportowano pod adresą materyałów i maszyn do kolei żelaznej, a nawet oficerowie i żołnierze, prowadzący transport ten, przebrani byli za włościan lub żydów — pomimo tego jednak udało się konzulowi austryackiemu w Jassach, zanim broń ta jeszcze przybyła na mołdawską granicę, wywiedzieć się o całej tej wyprawie i skonstatować na miejscu istotę tej sprawy. Rząd rumuński nie wielce się jednak tem zmartwił i na zawezwanie konzulów francuzkiego i austryackiego, przyznał się nawet urzędownie do czynu, powiadając przy tem, iż broni tej potrzebuje dla siebie. Być może, że to prawda, alež i powątpiewać również nie można, że przecie bodaj na połowę podzielić się zechce Rumunia temi „maszynami do kolei“ i z Bułgaryą — a coby może i nie bardzo było od rzeczy.

Admirał amerykański, Farragut, dał na pokładzie okrętu swego, stojącego w zatoce carogrodzkiej, śniadanie dyplomatyczne, podczas którego załoga okrętu wykrzyknęła: „Niech żyje Ameryka, niech żyje Moskwa!“

Nowiny z kraju i zagranicy.

* We wtorek t. j. 1. września b. r. przyjedzie do Lwowa p. Buchowski, poseł poznański na Sejm berliński, w celu przysłuchania się obradom Sejmu naszego. Spodziewać się należy, że posłowie przyjmą serdecznie poznańskiego kolegę.

* Oświata choć wolno, ale zawsze postępowo krzewi się u nas. Dziś dowiadujemy się, że na zakupno książek dla dwóch biblioteczek w Staremmieście i Starejsoli przysłano 34 złr. w. a. do Wydawnictwa dziełek ludowych A. Młockiego. Sumka ta wystarczyła na zakupno i oprawę czterdziestu kilku tomików dla każdej z wzmiankowałych biblioteczek.

* Wypadki miejscowe. Przy budowie kolei Brodzkiej spadł przedwczoraj mularz z rusztowania, a drugi robotnik przez nieostrożność przejechany został wózkiem ciężarowym, używanym do roboty. Obadwa dość ciężko pokaleczeni, znajdują się w szpitalu.

W domu pod l. 359 2/4 wybuchł w piątek ogień w kominie, który jednak przybyli na czas pompierzy przytłumili.

Panna Galmayer, znana aktorka wiedeńska, poniosła temi dniami znaczną szkodę, zgubiwszy po drodze z teatru zegarek z łańcuszkiem i inne kosztowności, które przy sobie miała w ogólnej wartości 700 złr. Nieobawiamy się atoli, aby panna G. niepowetowała tej straty, gdyż przedstawienia jej są dość licznie uczęszczane, do czego się szczególnie młodzież polska znacznie przyczyuia.

Konie p. Domsa stojące z wozem na rynku, spłoszyły się wczoraj przed południem a pędząc pomiędzy przekupki porozsypywały chleby i bułki na stregany z masłem serem i jajami, gdzie wielkie zniszczenie sprawiły. Wszakże żadnego nieszczęścia z tego powodu nie było, gdyż w krótce konie ujęto.

TEATR.

Przedstawiona po pierwszy raz komedya Dzikowskiego, p. n. Kartka wycięta, należy do owych lekkich fars, które bez głębszych wprawdzie myśli, lecz dobrze wykonane, ubawiają chwilowo publiczność. Intryga powyższej komedyi w tem się zasadza, że młoda żona chciałaby się pozbyć niemiłego jej przyjaciela męża, który nadto ma wielki wpływ na niego. W tym celu udaje ona, że się w nim kocha, gdyż taką wyczytała radę w jednej książce. Przyjaciel, jako człowiek honorowy, wskutek zeznania miłośnego żony swego przyjaciela przyrzeka, że się oddali, lecz gdy przyszedł na intrygę, mści się i udaje nawzajem zakochanego. Mąż nadchodzi w chwili, gdy przyjaciel wyznaje żonie jego swą miłość — oburza się na oboje, lecz po wyjaśnieniu obopólnem, wszyscy się śmieją z podstępu nieudanego. Role były dobrze obsadzone, a wszczyscy grali wcale dobrze.

W Paziach królowej Marysieńki występowała po pierwszy raz w roli Aliny, pna Koziorowska, którą z tego występu trudno jeszcze osądzić, gdyż przy pierwszem wystąpieniu nie mogła ona swobodnie rozwinąć swojego głosu i talentu scenicznego. Publiczność przyjęła ją nader przychylnie. Pan Koncewicz dobrze się wywiązał z roli trefnisia.

Oświadczenie dla władz ces. rządu rosyjskiego.

Dowiedziałem się od powróconego świeżo z Syberyi wygnańca, p. Wężowskiego, że w Jałutorowsku w powiecie tobolskiej gubernii przytrzymano niedawnemi czasy pewnego Polaka, o którym sprawnik czy strjapczy tamtejszego okręgu uroczyście utrzymuje, że nim ja jestem. Chcąc zapobiedz skutkom wyniknąć mogącym z podobnej pomyłki pospieszam z następnem oświadczeniem, tusząc, że ces. rząd rosyjski w lojalności swojej zechce nań zwrócić uwagę i stosowne poczynić rozporządzenia.

Trzecią i ostatnią razą uciekłem w sierpniu 1866 r. z Tiumeńskiego więzienia i udałem się przez Czelabę, Złotoust, Birsk i Mindżilinsk ku Kamie, gdzie siadłem na parochód. Dopłynąwszy do Saratowa przeszedłem piechotą przez ziemie dońskich kozaków, Charków, Achtyrkę i Łubny do Kijowa, zkąd zwróciłem się na Żytomierz i Poczajów. Z ostatniego tego miejsca przeszedłem granicę 12. lutego 1867 i od półtora roku bawię już we Lwowie.

Że wszystko, co tu powiedziałem jest rzeczywistą prawdą, ces. rząd rosyjski może się przekonać z następnych danych:

Nad Donem bawiłem dwa miesiące w monasterze siedmiu braci spiących w Stanicy Krzemienieckiej (Kremenskaja Stanica) jakiś czas pod imieniem Mikołaja Wasilewicza Ożogina. Wstąpiłem tam jako nowicyusz (posłusznik) i zostałem przeznaczony przez archimandrytę do piekarni — w której piekłem chleby przez cały czas pobytu. Z nadejściem zimy oświadczyłem archimandrycie, iż chcąc wypełnić ślub dawny, mam zamiar udać się „na bohomolje“ do Kijowa i Poczajowa. Jako „bohomolec“ zawróciłem do Ustmedweckiego monastyru kobiet i bawiłem tam czas niejaki z powodu burz i uraganów nieustających. Kilka młodych nowicyuszek „kliroszanek“ których imiona z pamięci mi wypadły, przypomną sobie tożsamo zapewne: „koleżeskaho registratora Kolu Wasiljewa Ożogina“.

W dalszej podróży wieźli mnie sami kozacy z futoru do futoru ku zachodowi, nagradzając trudy ponoszone około pisania próśb i zażaleń, które zamierzali wręczyć mającemu podówczas przejeżdżać tamtędy do Tyflisu W. księciu Michałowi. Z Charkowa prowadziłem ślepego jakiegoś bohomolca i doszedłem takim sposobem aż do Kijowa.

Tu mieszkałem cały tydzień w Ławrze, a „atestat“ służący mi za paszport i kupiony w więzieniu w Moskwie od włoczęgi zbrodniarza za 5 rubli, był złożony w biórze Ławrskiego domu gościnnego (w kontorie Ławrskoj gostinnicy), gdzie niezawodnie jest zapisany.

W Poczajowie bawiłem trzy dni w Ławrze, oddawszy wedle zwyczaju paszport zawiadującemu domem gościnnym, który tożsamo prawdziwość słów moich poświadczy.

Sądzę, że z wyszczególnionych tu okoliczności łatwo się będzie przekonać ces. rządowi rosyjskiemu o nietożsamości osoby aresztowanego w Jałutorowsku Polaka ze mną. Zresztą najprędzej i najprościej wykryłaby się pomyłka strjapczego czy sprawnika, gdyby dotyczące władze zażądały z 3 oddziału bióra Jego imperatorskiej mości fotografij, które dwakroć ze mnie zdejmowano, podczas gdy siedziałem u Bosaczek w Wilnie w r. 1865 i 1866. Dokładne ich porównanie z aresztowanym i mianym za mnie Polakiem, wyjaśni rzecz dostatecznie.

Upraszam szanowne Redakcye: „Dziennika Poznańskiego“ „Czasu“ „Gazety Toruńskiej“ i „Słowa lwowskiego“ aby raczyły przedrukować niniejsze oświadczenie w pismach swoich i pomogły tem do wyświecenia sprawy człowieka, którego winą całą jest podobieństwo możliwe do mnie.

Tuszę, że i moskiewskie pisma publiczne nie zaniechają zwrócić uwagi rządu swego na szczegóły tu zawarte.

Lwów d. 28. sierpnia 1868.

Stanisław Krupski.

Ostatnie wiadomości.

Florencya 27. sierpnia. „Ital. Corr.“ zbija wiadomość „Gaz. Kol.“, jakoby od posłów włoskich w Paryżu i Wiedniu nadejść miały niepomyślne sprawozdania względem utrzymania spokoju.

Paryż 27. sierpnia. „France“ powiada, iż cesarz uda się dnia 2. września do Chalons.

Przedawanie „Figara‘ publicznie na ulicach zostało wzbronionem.

Małżonka Wiktora Hugo umarła dzisiaj rano w Brukseli.

Madryt 27, sierpnia. Skazani do robót szańcowych w Kartagenie zbrodniarze próbowali zamordować swoich dozorców i wyruszyć z miejsca. Musiano użyć przemocy, przyczem 9 zbrodniarzy zabito, a kilku raniono.

Ateny 22. sierpnia. Większość Izby oświadczyła się przeciw ministerstwu Bulgaris. Prawdopodobnie wkrótce nastąpi kryzis ministeryalna.

Dzienniki ogłaszają pismo posła angielskiego, lorda Erskine, do przywódzców powstańców kreteńskich, w którem lord kładzie nacisk na utrzymanie całości państwa tureckiego.

Carogród 22. sierpnia. Turecki konzul jeneralny w Korfu, Robert Effendi, mianowany został konzulem jeneralnym w Tryeście.

Midhat-pasza powrócił z Bułgaryi i zapewnia, iż zupełnie już stłumił tamtejsze powstanie (?).

Urodziny cesarza austryackiego święcono tu z szczególnem uważaniem. Posłannik austryacki kładł nacisk w swojej przemowie na skuteczne usiłowania cesarza o utrzymanie pokoju.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie
dnia 29. sierpnia 1868.

	Płacą zł.	Płacą kr	Żądaj. zł.	Żądaj. kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	207	50	208	75
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	188	50	190	75
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	—	—	71	50
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. (bez kuponu)	78	10	78	50
„ „ „ „ „ ww. a. (bez kuponu)	74	40	74	80
„ „ banku hypot galic. (bez kuponu)	86	40	87	—
Obligi indemnizacyjne galic.	66	50	67	—
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	50	101	50
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	88	50	89	25
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	35	5	39
Dukat cesarski	5	39	5	43
Napoleond'or	9	14	9	21
Rubel srebrny rosyjski	1	74	1	78
„ papierowy rosyjski	1	54	1	55
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	68	1	69
Półimperyał rosyjski	9	35	9	43
Srebro	112	—	113	—

Kmin prima cetnar wied. 16.50 złr.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 29. sierpna.

	złr.	kr.
5% Metaliki	58	20
„ z procent. z maja i listopada	58	30
5% Pożyczka narodowa	62	20
Losy pożyczki z roku 1860	84	40
Akcye banku wiedeńskiego	727	—
„ „ kredytowego	211	90
Londyn 10 funtów szterlingów	114	40
Srebro	112	25
Dukat pojedynczy	5	41

Gospodarstwo i handel.

— We Wrześniu odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie towarzystwa kolei czerniowieckiej, które obradować będzie nad funduszami do budowy kolei żelaznej ze Suczawy do Jas.

— Dzienniki ogłaszają wedle urzędowych doniosień, rezultaty zbiorów tegorocznych, z których się okazuje, że w Mołdawyi wszystkie gatunki zboża się udały, w Moskwie zbiory są średnie, we Francyi nieco lepsze jak średnie, w Anglyi pszenica dobry wydała plon a w Ameryce, która konkuruje z Europą zbiory także dopisały.

— Wiadomo jaki ruch panuje co do budowy kolei żelaznych w Moskwie, i tak donoszą ze 6 sierp., przybył do Witebska pierwszy pociąg, podczas gdy zaprojektowaną linię ze Smoleńska na Mohylew, Mińsk do Brześcia litewskiego już także budują. Równocześnie postępują nader szybko roboty na kolei z Winnicy do Wołoczysk nad granicą galicyjską.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 28. sierpnia.

PP. Hr. Goluchowski Art. z Łosiacza, Odrowąż Trzechiński Jul. z Polski, Kruszczyński Lud. z Kijowa, Strzembosz Jan z Podola, Züka Maur. z Krocowa, Czajkowski Adolf z Bóbrki, Tretter Hil. z Laszek, Kamiński Ign. Dr. pr. z Stanisławowa, Kowalski Innoc. notar. z Birczy, Oczapowski Jan Dr. med. z Warszawy, Hr. Kicki Kaj. z Rzyczek, Stanek Jan i Józef z Wiszeńki, Hofmolk Michał sędzia powiat. z Bełza, Ulrichstahl Alf. sędzia pow. z Lubaczowa, Obmiński Nep. z Koszarek, Piotrowski Franc. z Łukawic, Krajewski Hen. z Kutkorza, Wiszniewski Ign. z Marienbadu.

J. Osiecki Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: K. Groman. Czcionkami drukarni „Dzien. Lwow.“ Dr. H. Jasieńskiego